

ŚWIAT

DAKCJA I ADMINISTRACJA • WARSZAWA, SZPITALNA 12

Nr. 21.

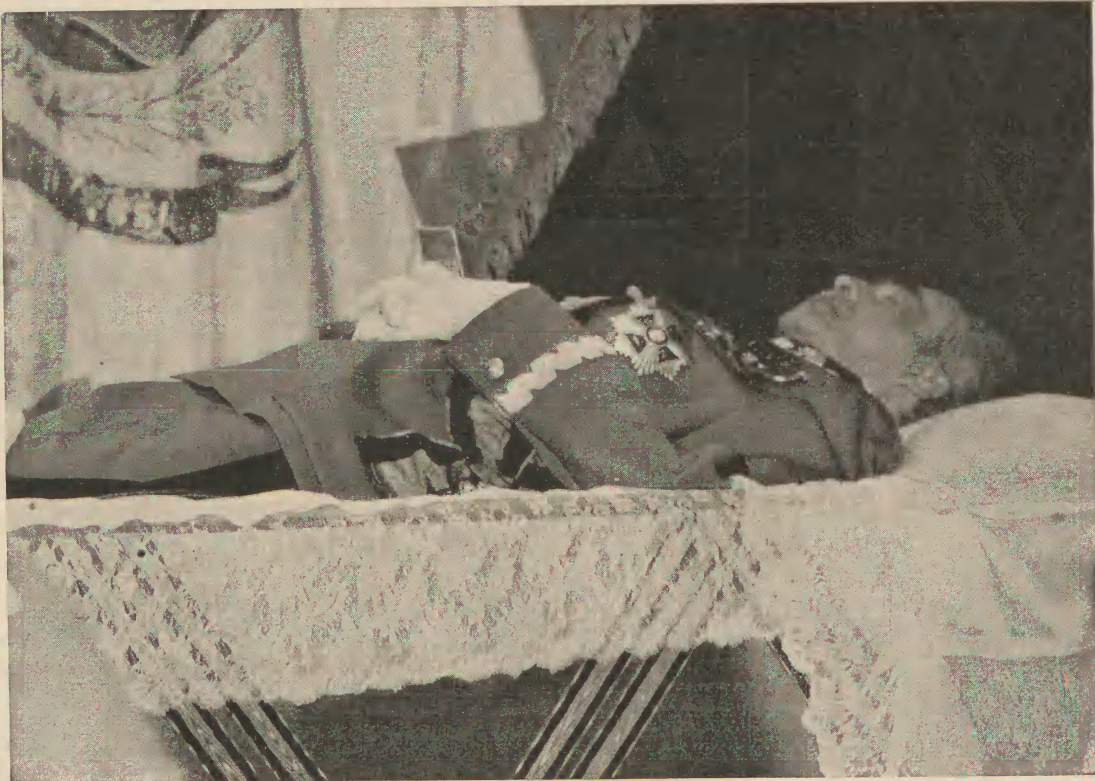
25 MAJA 1935 ROKU

OD BELWEDERU NA WAWEL ZA TRUMNĄ WODZA NARODU

*Przed trumną złożoną na armatniej lawecie odbyła się
defilada armji na Polu Mokotowskim.*

Fot. Jan Ryś





Z W Ł O K I
M A R S Z A Ł K A
P I Ł S U D S K I E G O
W K A P L I C Y
Ż A Ł O B N E J
W B E L W E D E R Z E

Fot. Pikiel



Wyniesienie Zwołów Marszałka Józefa Piłsudskiego z Belwederu. W pierwszej parze niosą generałowie K. Sosnkowski i T. Kasprzycki. Obok idzie Naczelny Inspektor Armii gen. Rydz - Śmigły. Fot. Keyston

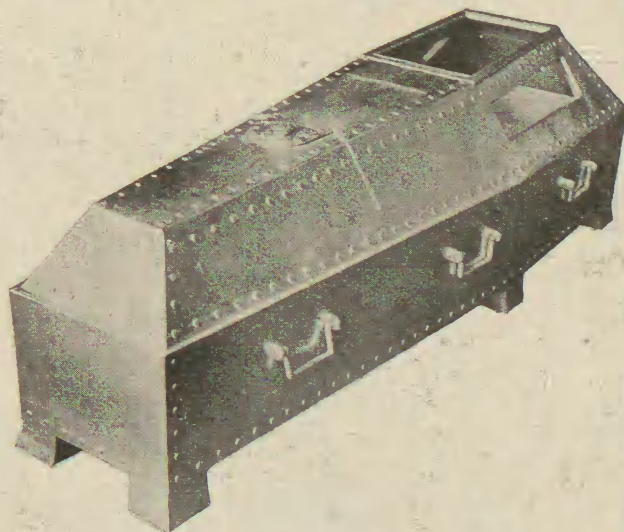
SPECJALNE
WYDANIE

„ŚWIATA”

DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA POLSKIEGO”

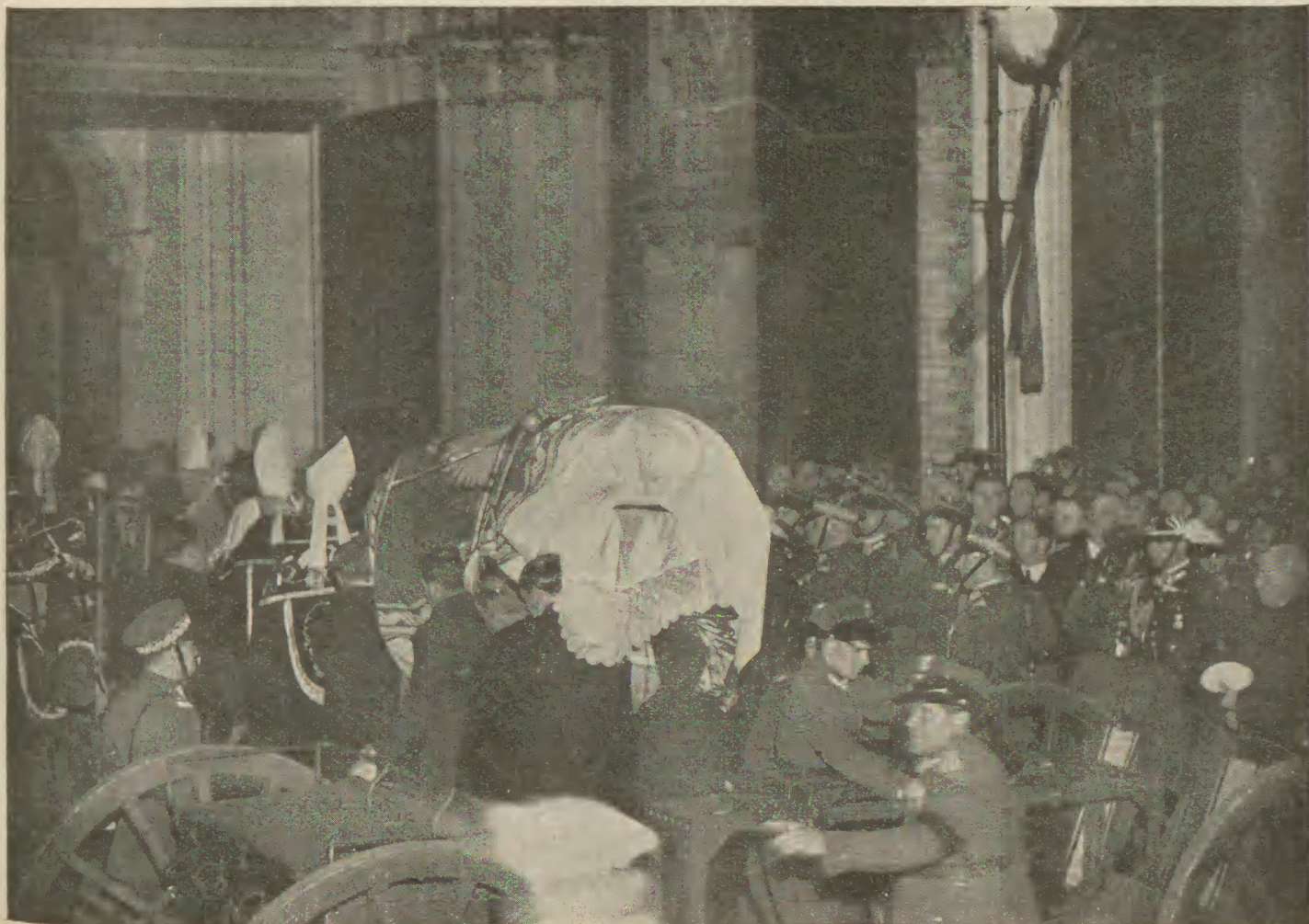
Bezpłatny dodatek do Nr. 144 „Kurjera Polskiego”, 26.V.1935
REDAKTOR NACZELNY LEON CHRZANOWSKI

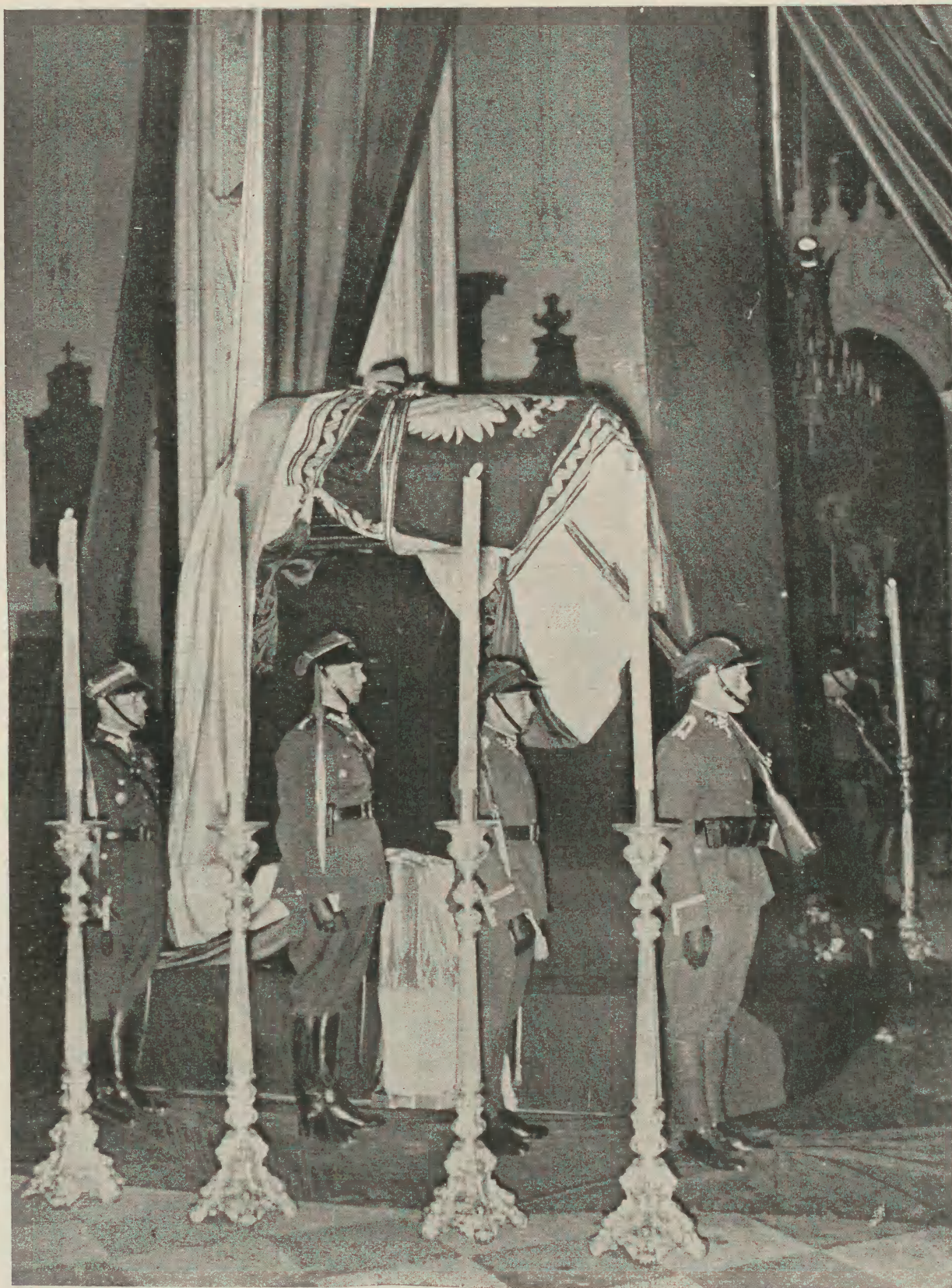
*Trumna wykuta ze srebra, w której
spoczęły zwłoki Wodza Narodu.*



*Członkowie Rządu wnoszą trumnę
Marszałka do Katedry Św. Jana
w Warszawie.*

For. Jan Rys





Honorowa warta oficerska przy trumnie Marszałka w Katedrze Św. Jana w Warszawie.

Przez Katedrę Św. Jana w Warszawie przez dzień i dwie noce przedelfowało przeszło 200,000 osób, które w kornym hołdzie modliły się u stóp katafalku. Staruszk i dzieci, ludzie w sile wieku i młodzieńcy szli z płaczem i modlitwą — kładąc wieniec swych zbo-

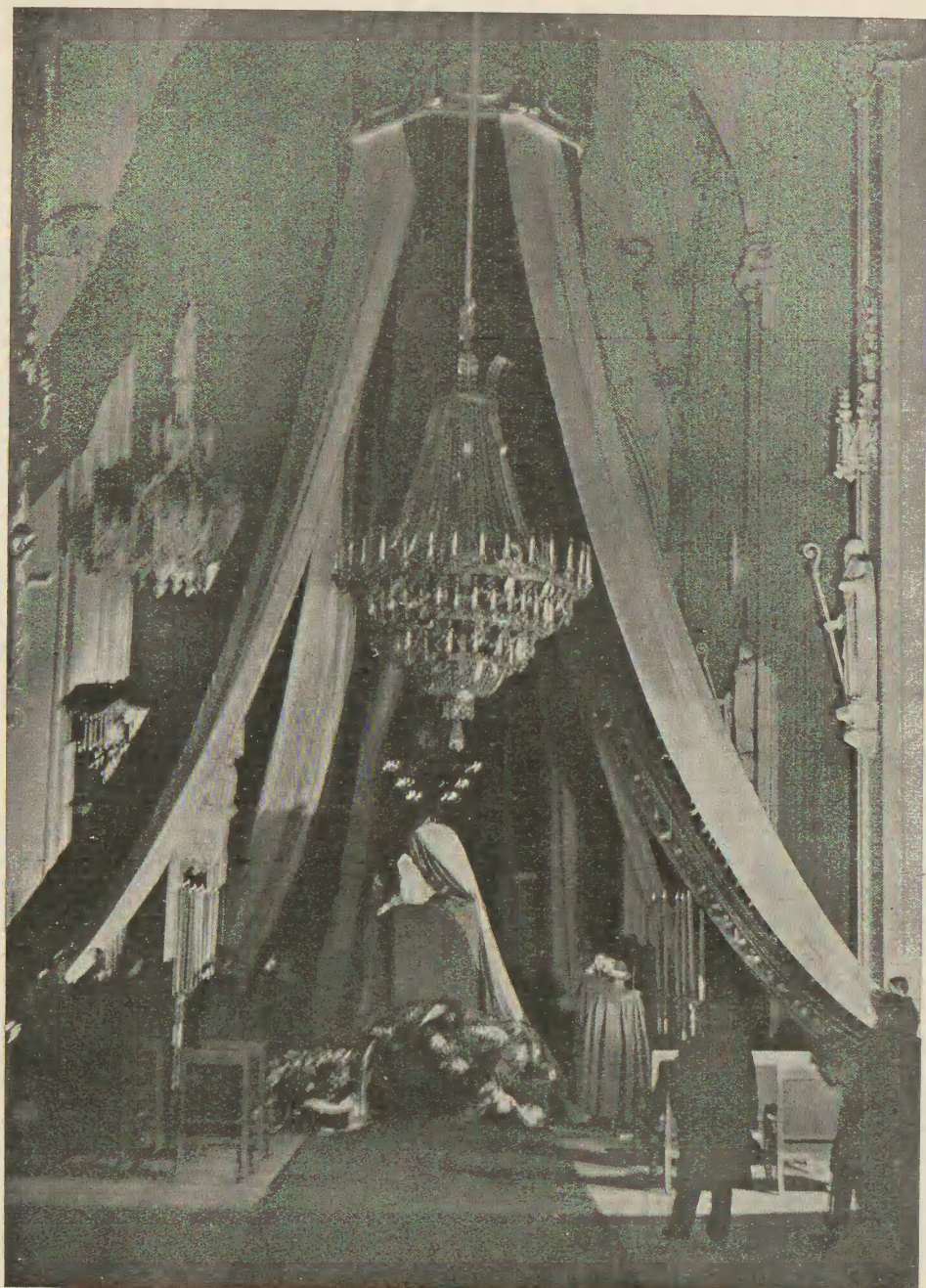
łałych serc u zwłok Tego, co Naród ten umiłował nadewszystko i co mu wywalczył Niepodległość. Mieszkańcy Warszawy i okolic, delegacje z najdalszych zakątków kraju. Samotni pielgrzymi, co na bolesną wieść jeszcze choć raz zapragnęli być przy Marszałku.

Wszyscy gięli kolana, chylili głowy i ze szlochem stali godzinami całemi na zimnym deszczu, aby jeszcze po raz ostatni zbliżyć się do Tego, którego Duch promieniował i promieniować będzie nad Polską.

*Wspaniały sarkofag Pierwszego
Marszałka Polski Józefa Piłsud-
skiego spowity kirem i sztandarami
narodowymi pod koroną ze srebr-
nych orłów.*

*Warta przy zwłokach Józefa Pił-
sudskiego w czasie żałobnego nabo-
żeństwa w Katedrze Św. Jana
w Warszawie.*

Fot. Jan Ryś



FRAGMENTY KAZANIA

KS. BISKUPA POLOWEGO DR. GAWLINY

podczas nabożeństwa żałobnego w Katedrze Św. Jana w Warszawie.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości — tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim.

Odkąd poraz pierwszy zetknął się z najeżdźcą, szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego.

Stała nad Nim ręka Boska i upodobał Go sobie Pan Bóg i nazначzył czoło Jego stygmatem Wielkości. I kazał Mu pełnić posłannictwo w Narodzie Naszym.

Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołająca i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni, jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej.

I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga.

I jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem.

Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla armji narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobywać ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia.

Skupiał około siebie obywateli, uważających godność Narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pohańbienia Arkę Ojczyzny.

„Czyn żołnierski przywróci godność Polski” — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy nim stanęli.

A porwał za sobą garstkę szaleńców, Janów bez Ziemi, żołnierzy bez Ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona w ukochane marsowe oblicze Komendanta, szła za nim i rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista,

pełna kamieni i błota, u krańca — jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do Zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie splamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylili do dna kielich goryczy. Ku dalekiej fortecy Magdeburgskiej ślali zapewnienia, że na zew Wodza ku słońcu wyjdą w podziemiach ukryci.

I pękły niewoli okowy, otworzyły się bramy więzienia, Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu Naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Ojczyzny waży się. Była to chwila, o której jej świadek, obecny papież Pius IX, powiedział, że „Anioł ciemności bój gigantyczny toczy z aniołem jasności”. Cała Polska stanęła na przeciw wroga, a Wodzem Jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski.

Wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły shanbione, za te fale wygnańców, co wśród cierpień na Sybir szły. Za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka - Kościół, przez Ciebie wyswobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatniem dziesięcioleciu istotnie niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej organizował Czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny syn Ojczyzny - Matki, bierze Matkę za rękę, wprowadza Ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej postępowania wobec Matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego.

Ofiarny, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukochaniem Jego serca, dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się swego wieku męskiego, dla Tej, którą widział zawsze promienną, jak słońce czystą, jak świętość niczem nie skalaną.

„Błogosławiony mąż — tak czytamy w Piśmie świętem — który nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym pracy”.

To też zdobył cześć w narodzie, a imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnem sercu swoim.

Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezmłownie.

Dziś, kiedy tej postaci spiżowej u steru spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwracać do Ciebie po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać tkaninę dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, że swobodą jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony.

Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą — tak nam dopomóż Bóg.

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży św. Michał zanieśnie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wkuje i spokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko, cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek cierpień zło, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen”.



Ogólny widok pochodu żałobnego i hołdu mieszkańców stolicy. Kondukt mija kościół Św. Krzyża w Warszawie.



Kondukt żałobny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Za trumną Marszałka Józefa Piłsudskiego Dostojna Wdowa Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, córki Wanda i Jadwiga, Generalicja z gen. Rydzem - Śmigłym, Kasprzycim i Sosnkowskim na czele.,



Fot. Jan Ryś



Duchowieństwo z ks. Biskupem polowym dr. Gawliną poprzedza trumnę ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Delegacje zagraniczne przybyłe na pogrzeb Marszałka kroczyły w porządku alfabetycznym. Pierwsza szła delegacja niemiecka z premierem Prus gen. Goeringiem i ambasadorem niemieckim w Warszawie p. von Moltke na czele.

*Fragment z kon-
duktu żałobnego.
Marszałkowa
Piłsudskawspiera
się na ramieniu
gen. Rydza-
Śmigłego, córka
Wanda prowa-
dzona przez gen.
Sosnkowskiego*



Fot. J. Malarski



Fot. Jan Ryś

*Koń Wodza pro-
wadzany przez
dwóch żołnierzy
poprzedzał lawe-
tę armatnią na
której spoczęła
t r u m n a*

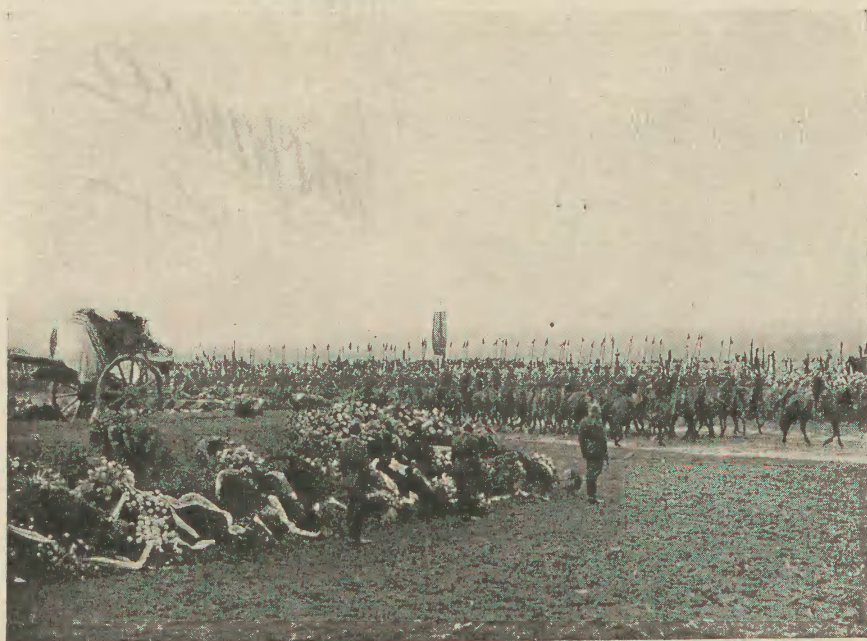


*Oficerowie nieśli przed
trumną sto wieńców ol-
brzymich i wspania-
łych, złożonych w hoł-
dzie Marszałkowi przez
wszystkie narody świata*



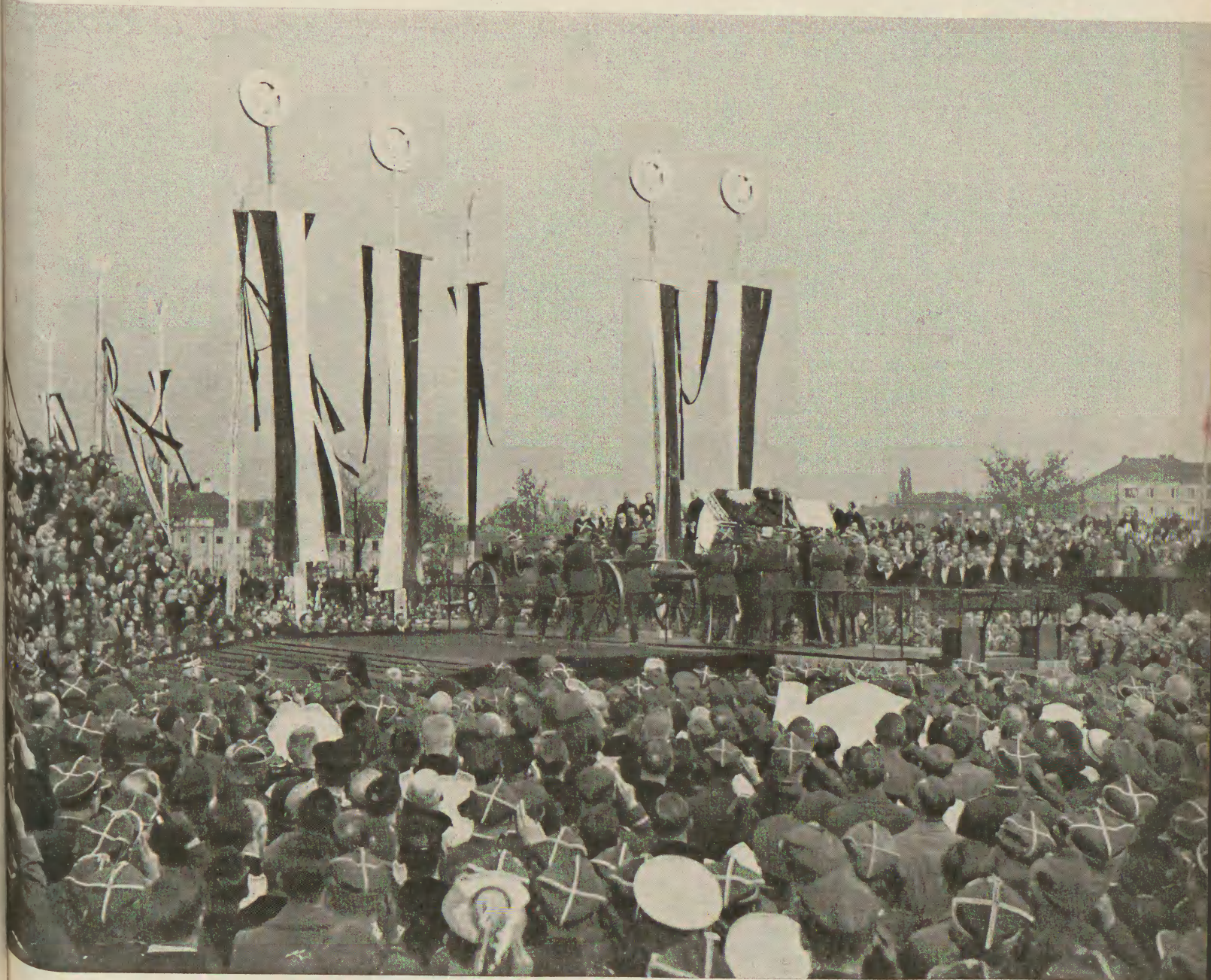
*Na Polu Mokotowskim wspania-
łą, ostatnią rewję stworzonej przez
Siebie Armji odebrał Marszałek
Józef Piłsudski po raz ostatni.
Tym razem patrzył na swoje dzie-
ło oczyma Ducha. Mocarna buława
marszałkowska spoczywała przy
Nim, u boku Jego w srebrnej trum-
nie, która w mgle łez ukazywała
się defilującym pułkom i zgroma-
dzonym masom jako ostatni wido-
my znak Tego, który im dał Nie-
podległe Państwo.*

*Na specjalnem podjum najbliższa
Rodzina Marszałka i współpraco-
wnicy towarzyszyli mu podczas tej
ostatniej bolesnej Rewji. W pierw-
szym rzędzie stoją Pani Marszał-
kowa z córkami Wandą i Jadwigą.*

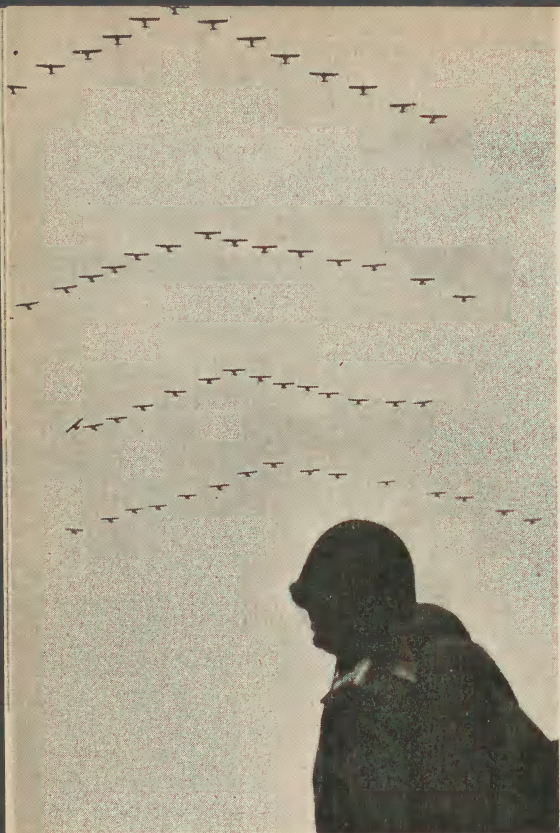


*Pułki kawalerji pod wodzą gen.
Wieniawy - Długoszowskiego
w zwartym szyku defilują przed
żałobną lawetą, na której spoczęły
zwłoki Marszałka Józefa Piłsud-
skiego.*

Fot. Pikiel



Po specjalnym pomoście żałobną lawetę ze zwłokami Marszałka włączono na tonącą wśród wieńców i kwiecia lorę kolejową, na której umocowano lawetę i ustawiono honorową wartę, towarzyszącą trumnie Marszałka do samego Krakowa.



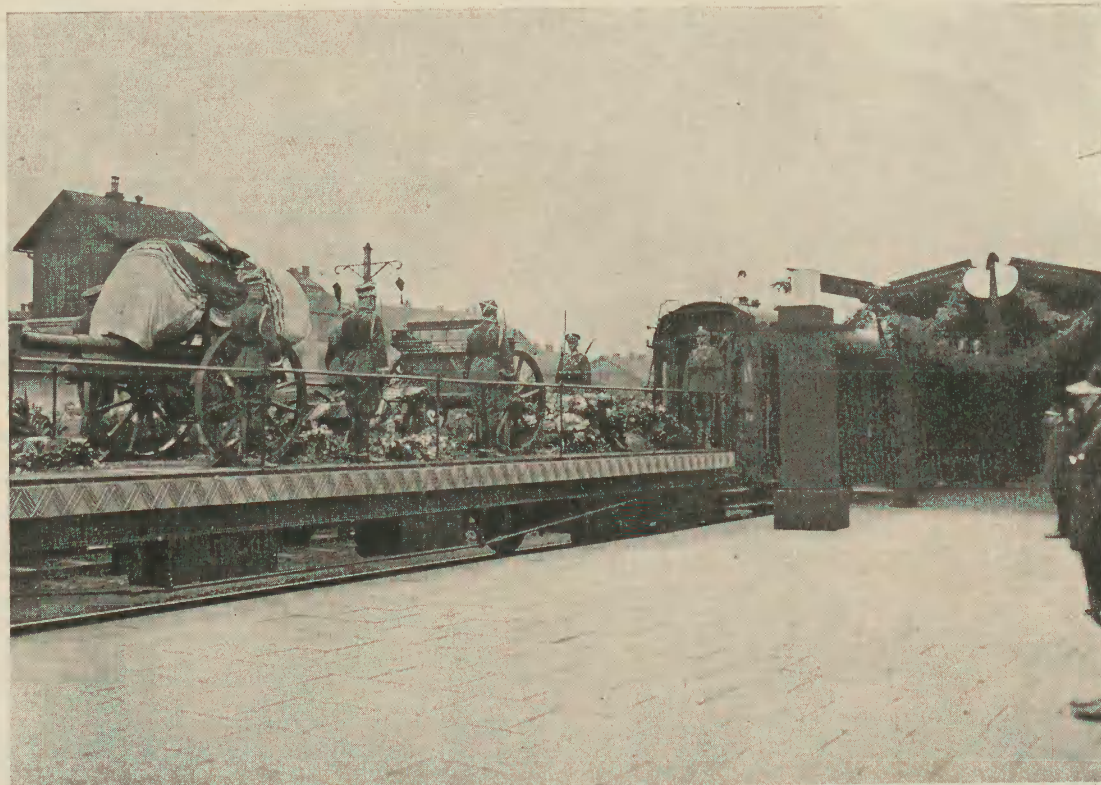
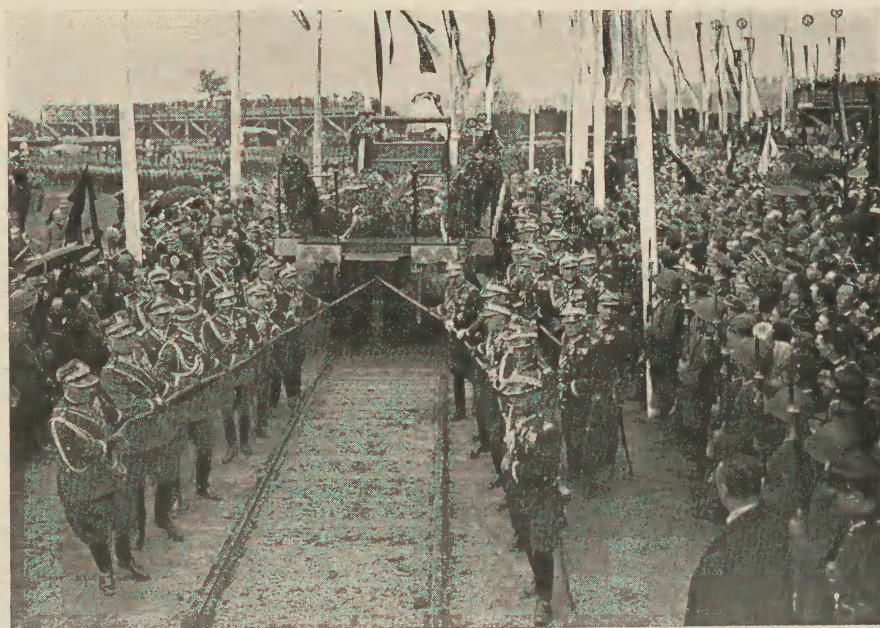
*Po salwie armat-
niej wzniosły się
eskadry samo-
lotów w szyku
b o j o w y m*

Fot. Jan Ryś

*Pociąg żałobny wjeżdża na stację w Kra-
kowie. Wartę honorową
pełnią generałowie z
gen. Wieniawą - Dłu-
goszowskim na czele*

*Generałowie Armji Polskiej uchwycili w swe dłonie liny i pociągnęli
żałobny wagon z trumną Marszałka do oczekującego w pobliżu spe-
cjalnego pociągu.*

Fot. Pikiel



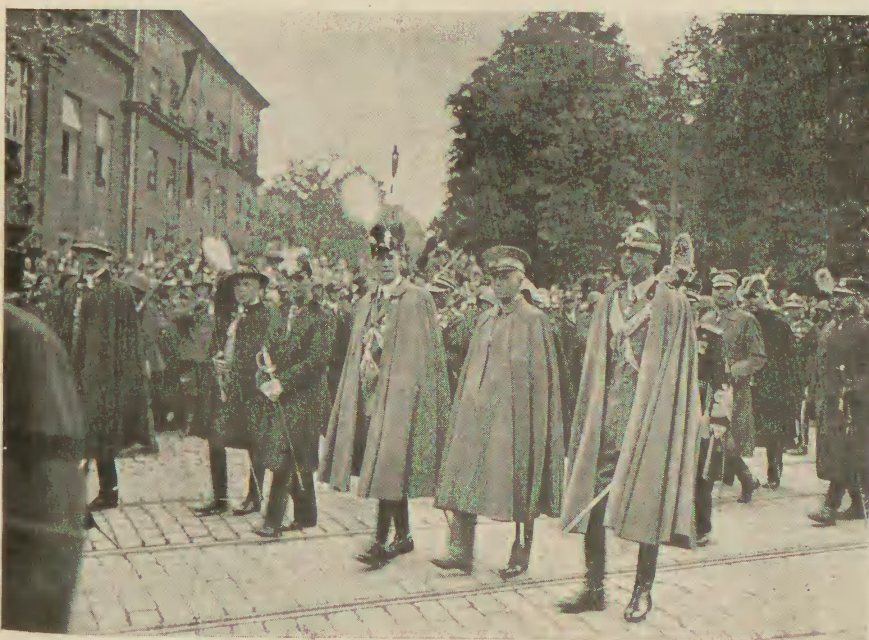
Fot. Pikiel

*W Krakowie za
trumną Marszał-
ka kroczyły liczne
specjalne delega-
cje zagraniczne.*

*Delegacja Fran-
cuska: min. Laval
i marszałek
Pétain w pierw-
szym rzędzie*

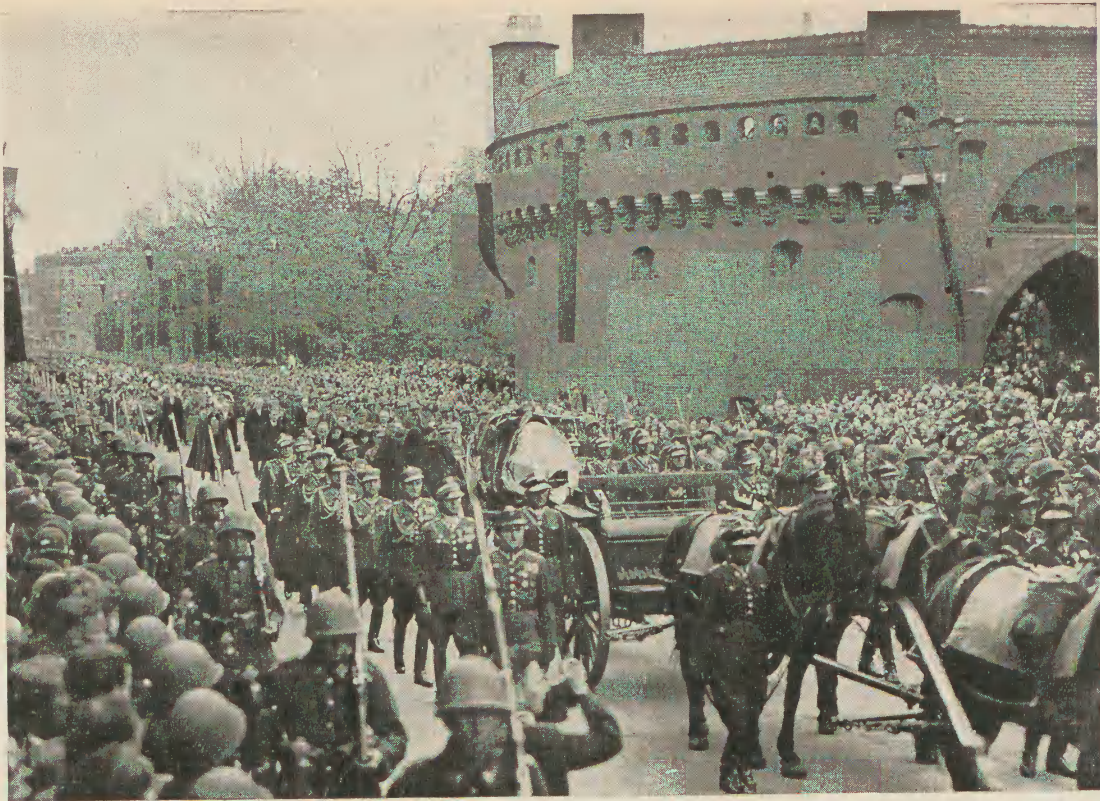


Fot. Pikiel



*Delegację An-
gieską prowadził
gen. Cavan*

*Delegacja włoska
z gen. Grazioli
i ambasadorem
Bastianinim
na czele*



Fot. Fikiel

*Kondukt mija
Rondel
Krakowski*



*Kondukt
żałobny na
Rynku w Kra-
kowie, w głębi
widoczna
wspaniała wie-
ża Marjacka*





Zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego wjeżdżają na Wawel. Kondukt przechodzi pod pomnikiem Kościuszki, gdzie ludność wiejska w ludowych strojach krakowskich chyli sztandary przed żałobną lawetą.

Fot. Pikiel



Nim zdjęto trumnę Marszałka Józefa Piłsudskiego, by wnieść ją do Katedry na Wawelu, P. Prezydent Ignacy Mościcki wygłosił swe pożegnalne przemówienie.

Fot. Jan Rys

Przemówienie p. Prezydenta

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serce i władca woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa

swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronny miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miliony tych iskiek z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostał nie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia, wzmacnia się dziś i potęgniej będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotnie.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamieniają się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili, byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali”.



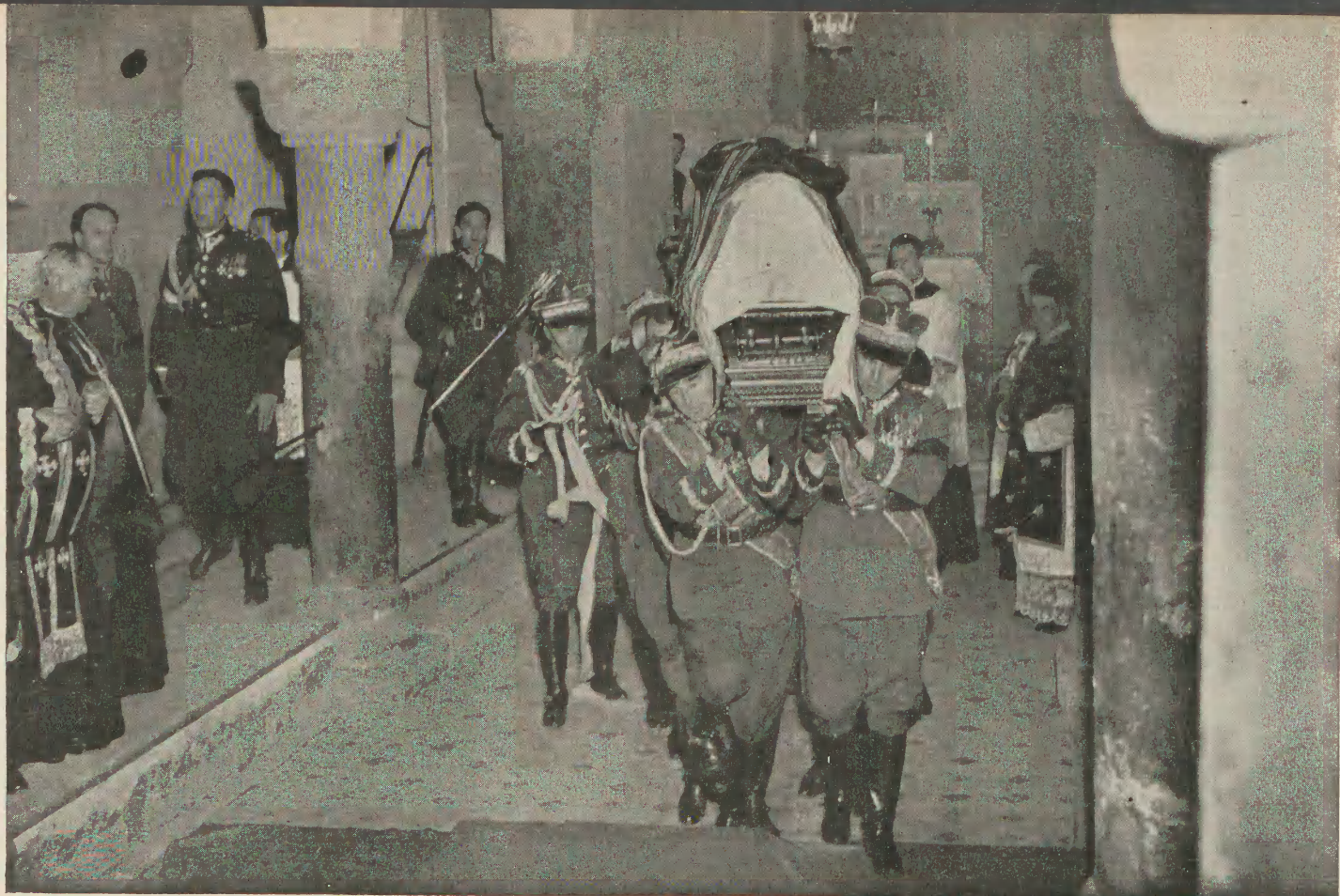
P a n i
Marszałkowa
Piłsudska
podczas nabo-
żeństwa żałob-
nego na Wa-
welu; zaniąsie-
dzą delegacje
zagraniczne

Fot. Jan Rys

Fot. Pikiel

Generalicja
polska pod
murami
Wawelu



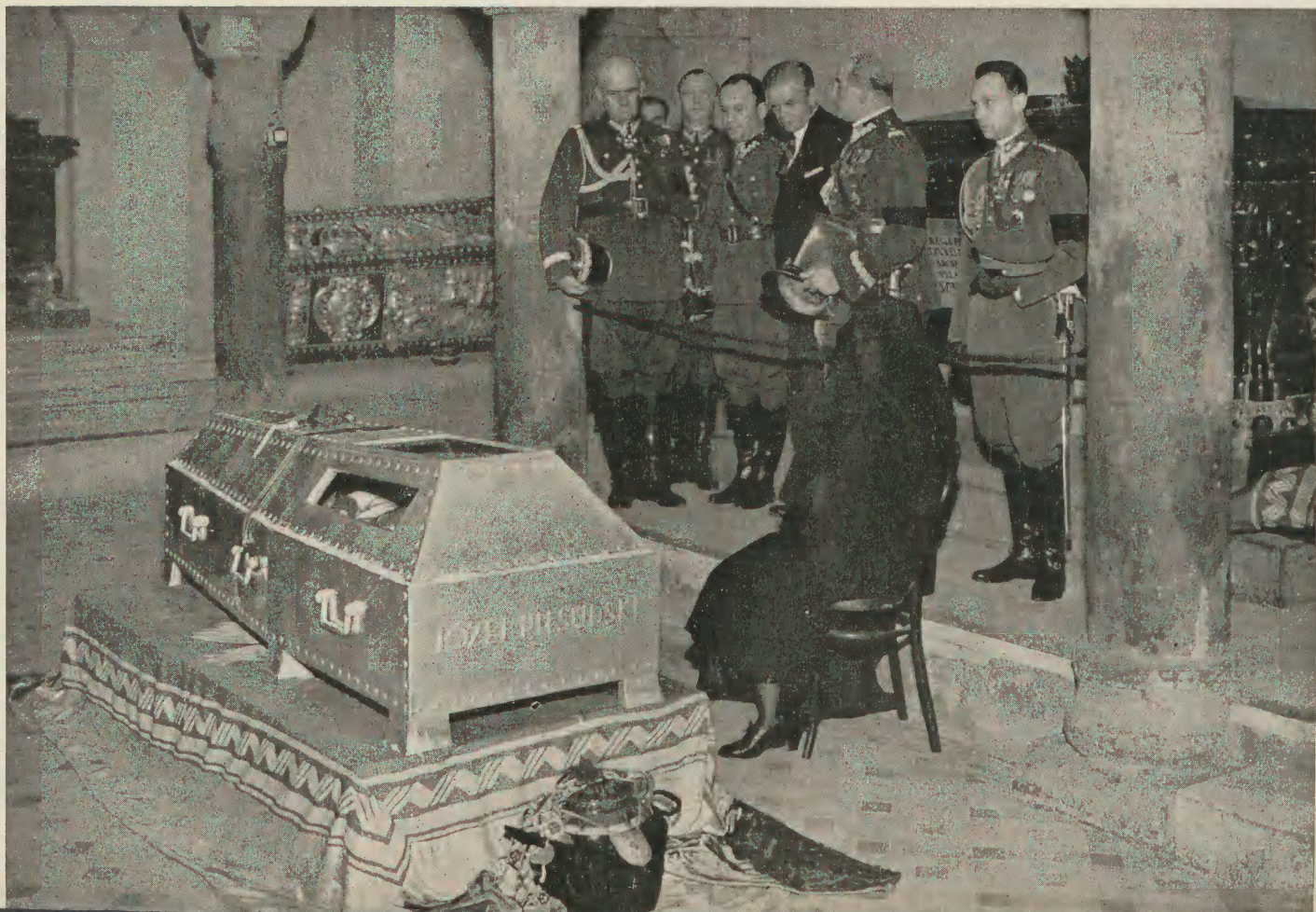


*Generałowie znoszą trumnę Marszałka Józefa Piłsudskiego do krypty królewskiej na Wawelu.
W pierwszej parze gen. Rydz - Śmigły i gen. Sosnkowski, obok gen. Kasprzycki.*

Fot. Jan Ryś

*Trumnę ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego ustawiono w krypcie Ś-go Leonarda.
Przy trumnie pani Marszałkowa Piłsudska, w głębi generałowie Wieniawa - Długoszowski
i Rouppert, prof. Jastrzębowski oraz adjutanci Pana Marszałka.*

Fot. Jan Ryś



Dla Marszałka — Wawel — to zamało!

Kim jest dla Polski Józef Piłsudski — zawyrokował naród jednogłośnie w tragicznym tygodniu Jego odejścia.

Takiego monarszego pogrzebu nie było w Polsce od początku jej istnienia. Na kolanach przed tą Trumną obie stolicę — Warszawa i Kraków. Na kolanach na szlaku ostatniej podróży ludność całego kraju, na kolanach przed głośnikami radjowymi w czasie uroczystości żałobnych wszyscy w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej.

Nie król odszedł. Królom się takiej czci nie oddaje. Bo nawet ci z najbardziej bohaterskich najwspanialsich duchem królewskim sprostać Mu nie mogą.

Ani Chrobry co mieczem granice Polski wykuwał i słupy graniczne bił na olbrzymich przestrzeniach, ani ten, co Polskę chciał pozostawić murowaną, ani ten, co ją niezapomnianą chwałą Przedmuru Chrześcijaństwa ozdobił, ani ten, co wolą i mocą jak Batory potęgę wewnętrzną chciał jej stworzyć — żaden Mu nie dorównał. Żaden z nich takiego dzieła wiekopomnego nie dokonał, bo wszyscy oni słabszą lub silniejszą, większą lub mniejszą dziedziczyli lub do władania otrzymywali

Polskę istniejącą!

Tylko On jeden — nic nie otrzymał!

On stworzył władzę, moc, potęgę, granice, byt, istnienie, ziemię i wodę polską.

Tylko On na rumowisku wznosił i założył fundamenty i dach, ściany i bastiony. Imię narodu wykreślonego z żywych wskrzesił, z nicości odrodził Państwo.

To, co królowie otrzymywali i posiadali, czem władali i co sobie przekazywali, to, co zginęło i z czego nie pozostało nic — On wskrzesił!

Ponad królów przeto On wyrósł!

Złożony na Wawelu — symbolem ciągłości polskiej królewskości się stał. Wolą swoją spełnioną w jedno złączył i skuł — dawną przeszłość z odrodzoną teraźniejszością.

Odszedł Ojciec Narodu, Twórca Państwa.

I dlatego, że z tem odejściem nie możemy się pogodzić, dlatego, że niezbędnym nam jest On — i będzie niezbędny ciągle — złożenie Go na Wawelu uważać musimy za chwilowe.

Dla Marszałka Wawel — to zamało.

Przeludniona krypta Ś-go Leonarda — to nie miejsce dla Wielkiego Samotnika. Cóż Mu powie Cecylja Renata, albo frywolna Marja Kazimiera, albo stojący najbliżej Korybut Wiśniowiecki?

Nie dorówna Mu nawet Sobieski ani Kościuszko. Pierwszy — bo Polski nie stworzył, drugi — bo chciał ją wskrzesić, ale nie mógł.

Piłsudski — budowniczy Polski — musi mieć własne miejsce, ponad monarchami: bo zdziałał więcej niż oni. Ponad Królami z Ducha — bo ich marzenia ucieleśnił.

* * *

Marszałek powinien spoczywać w tym Krakowie, skąd wyruszył w sierpniu roku 1914. Powinien spoczywać samotnie, w swoim własnym, dla niego wyłącznie przeznaczonym mauzoleum — świątyni.

Samotny jest sarkofag Napoleona w Dôme des Invalides w Paryżu. I dlatego właśnie od tego grobowca emanuje jakiś prąd życiodajny, który żywym niesie pokrzepienie. Jakże w swym dumnym osamotnieniu podnosi serca rodaków dziś jeszcze Napoleon...

Nie możemy pozwolić, aby ten bezmierny skarb, jakim był dla Polski Marszałek, umniejszyć się bodaj o odrobinę. Chcemy pielgrzymować do miejsca Jego snu wiecznego, chcemy u Jego prochów czerpać siłę i otuchę na te ciężkie dni, w których sami bez Niego będziemy musieli sobie radzić. Przyjdzie do Niego i dygnitarz państwowy i rzemieślnik, i uczonego i analfabeta, bogacz i nędzarz — każdy ze swoją troską zechce być z Nim sam. Takie odwiedziny jednego odrodzą, innemu wskażą drogę, niejednego uratują — wszystkich pokrzepią.

Najwyższe skupienie — pełne głębokiego wnikięcia sam na sam z Duchem tego, co pragnienie i wolę Niepodległości umiał zasiać i wskrzesić, niezbędne jest narodowi całemu. Niezbędne każdemu najmłodszemu obywatelowi.

Każdy Panteon nawet najszczytniej królewski jest do pewnego stopnia wspólnym grobem.

Często grobem wspólnym ludzi wielkiej mocy i wielkiej zasługi — ale ludzi, którym wręcz inna myśl, inna idea przyświecała. Wielkość Marszałka Józefa Piłsudskiego jest tak niewspółmierna z innymi wielkościami, że pragniemy widzieć Go nie tylko wśród wodzów Narodu, nie tylko wśród bohaterów i wieszczów, nie tylko wśród tych, co groźnostajowym płaszczem królewskości zostali okryci. — Pragniemy Go widzieć sam na sam z Narodem — jak źródło i zarzewie Mocy!

Pragniemy Go widzieć nie **wśród królów — lecz ponad nimi** — bo samotnie z Narodem. A to ucieleścić można tylko w wielkim, wspaniałym w swej prostocie, wyniesionym ponad wszystko a dostępnym każdemu Narodowemu Mauzoleum Józefa Piłsudskiego. Będzie to drugi Wawel. Wawel odrodzenia!

Czczymy dawny Panteon królewski, czcimy dawny, ukochany Wawel! Ale gdyby nie był się zjawił On — Wawel pozostałby tem, czem był — miejscem najdroższych narodowych pamiątek.

Wawelem Mocy — Wawelem Odrodzenia — stał się Józef Piłsudski.

W odrębnym Grobie Mauzoleum, **grobie — kolebce** nowej mocy Naród to winien wyrazić.

Sypanie kopca, jako forma hołdu, było zrozumiałe wtedy, gdy narodowi, który nie miał Państwa, nie wolno było czcić własnych bohaterów. Wznoszenia bezimiennego kopca nie mógł zakazać najeźdźca, jak zakazywał stawiania nieanonymowych pomników. Naród dławiony, ale żywy, dał swym bohaterom ongi to, co dać mógł bez niczyich zezwoleń: grudkę własnej ziemi.

Dziś, w wieku XX-ym, wolne trzydziestokomiljonowe mocarstwo inaczej musi wyrazić hołd i wdzięczność swemu Wskrzesicielowi. Gdyby maluczcy chcieli po wsiach sypać kurhany ku czci Marszałka — nie powinno im się stawiać sprzeciwu. Lepsze to, niż kiepskie pomniki. Ale Naród cały, ale Państwo — znaleźć musi godniejszą i nie tak już prymitywnie łatwą formę uczczenia Tego, któremu zawdzięcza swe istnienie.

L. Chrzanowski.

ŚWIAT SZACHÓW

Pod redakcją D. Przepiórki

PARTJA Nr. 1

4-a partja meczu, grana w Warszawie
w dniu 29 kwietnia r. b.

Nieprzyjęty gambit hetmański.

Białe:	Czarne:
R. Spielmann.	P. Frydman.
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	d7—d5
4. Sg1—f3	Gf8—e7
5. Gc1—g5	0—0
6. e2—e3	Sb8—d7
7. Hd1—c2	c7—c6
8. a2—a3	d5×c4
9. Gf1×c4	Sf6—d5
10. Gg5×e7	Hd8×e7
11. 0—0	

Zwykle grywa się 11. Se4, ale po tem posunięciu czarne prędzej, czy później zagrają e6—e5 i zupełnie wyrównają grę.

11.	Sd5×c3
12. Hc2×c3	b7—b6
13. e3—e4	Gc8—b7
14. Wa1—d1	c6—c5
15. d4—d5!	e6×d5
16. e4×d5	He7—d6
17. Sf3—h4	g7—g6

Aby nie dopuścić do posunięcia 18. Sf5. Na 17... Sf6 mogłoby nastąpić: 18. Sf5, Hd7. 19. g4! i czarne nie mogą bić piona g4 ponieważ poprostu dostałyby mata na g7.

18. f2—f4	Wa8—e8?
-----------	---------

Czarne nie powinny były dopuścić do wymiany skoczka, znacznie lepiej byłoby 18... Wad8.

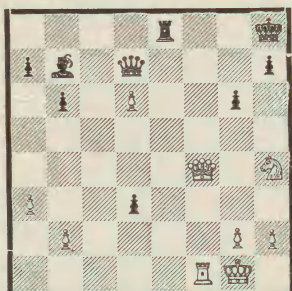
19. Gc4—b5!	We8—e4
20. Hc3—g3	Kg8—h8

Nie można było grać 20... G×d5 ze względu na 21. Sf5, He6, 22. Sh6+ i następnie 23. f5. Po 20... Wd8 nastąpiłoby 21. Gc6. Najlepszym wydaje mi się 20... Sf6

21. Sf5, Hd8.	
21. Gb5×d7	Hd6×d7
22. f4—f5	Wf8—e8
23. d5—d6	We4—d4
24. Wd1×d4	c5×d4
25. Hg3—f4	d4—d3
26. f5×g6	

Bardzo ładnie wygląda 26. f6 z groźbą 27. S×g6, ale na to czarne grają 26. g5! 27. H×g5, Wg8.

26.	f7×g6
----------	-------



27. Sh4×g6+!

To poświęcenie skoczka powinno prowadzić do zwycięstwa. Niezupełnie jasne natomiast były dla mnie konsekwencje posunięć 27. Hd4+, Kg8 28. H×d3, We5! i po Wd5 czarne zdobywają piona d6. Poświęcenie skoczka w tym warjancie wydawało mi się bardzo wątpliwej wartości: 29. S×g6+, hg 30. H×g6, Hg7.

27.	h7×g6
28. Hf4—h6+	Kh8—g8

Oczywiście nie 28. Hh7? z powodu 28. Wf8+, W×f8 29. H×f8+, Hg8 30. H×g8, K×g8 31. d7.

29. Hh6×g6+	Kg8—h8
30. Wf1—f5!	

Po 30. Wf7 nastąpiłoby 30. We1+ 31. Kf2, We2+ 32. Kf1, We1+! 33. K×e1, He8+ i czarne osiągają co najmniej remis.

30.	We8—e1+
31. Kg1—f2	We1—e2+
32. Kf2—f1	Gb7×g2+
33. Kf1—g1	We2—e1+
34. Kg1×g2	Hd7—c6+
35. Kg2—h3?	

Po tem posunięciu białe już wygrać nie mogą.

Należało grać 35. Wf3! Warjanty, które się przytem wytwarzają są nadzwyczaj efektowne i wszystkie kończą się zwycięstwem białych. Np. 35. Wg1+ 36. K×g1, H×f3 37. Hh6+, Kg8 38. He6+, Kh7 39. d7, d2 40. He7+, Kh6 41. Hd6+ i wygr. Albo też 39. Hd1+ 40. Kg2, Hd2+ 41. Kh3 i czarne muszą się poddać. Jeżeli czarne po 35. Wf3! grają 35. He2+, białe wygrywają w sposób następujący: 36. Kh3, He8+ 37. Kh4! (Pozornie dobre jest 37. Wf5, ponieważ białe grożą 38. Hh5+, Kg8 39. Hg4+, Kh8 40. Wh5+ i mat, ale czarne mają na to zadaniową obronę: 37... Wg1!! i białe nie mogą już wygrać). 37... Hc4+ [Albo też 37. Hd8+ 38. Kh5, We5+ 39. Kg4, Hd7+ 40. Kg3 i białe wygr.] 38. Kh5, We5+ 39. Wf5, W×f5 40. H×f5, Hd4 i teraz nie 41. d7, gdyż na to czarne grają bardzo subtelnie 41... Hd6!! z prawdopodobnym wynikiem remisowym, lecz 41. Hf8+!, Kh7 42. He7+, Kg8 43. d7. Czarne mogą teraz dać kilka nieszkodliwych szachów: 43. Hd5+ 44. Kh4! Hd4+ 45. Kh3, Hh8+ 46. Kg3 poczem muszą się poddać.

35.	We1—e3+
36. Kh3—h4	Hc6—e4+
37. Hg6—g4	He4×g4+
38. Kh4×g4	We3—e4+
39. Kg4—g3	We4—d4
40. Wf5—f1	Wd4×d6

41. Wf1—d1	Kh8—g7
42. Kg3—f4	Wd6—h6
43. Wd1×d3	Wh6×h2

Końcówka wieżowa nie jest pozbawiona interesujących momentów.

44. Wd3—d7+	Kg7—f8!
45. b2—b4	a7—a5
46. Kf4—e5	a5×b4
47. a3×b4	Wh2—b2
48. Ke5—f6	Kf8—e8
49. Wd7—d4	b6—b5
50. Kf6—e6	Wb2—h2
51. Ke6—d6	Ke8—d8
52. Kd6—c6+	Kd8—c8
53. Wd4—d6	Wh2—h8
54. Kc6×b5	Kc8—b7
55. Wd6—d7+	Kb7—b8
56. Kb5—c6	Wh8—h6+
57. Wd7—d6	Wh6×d6
58. Kc6×d6	

Nierozegrana.

Uwagi R. Spielmanna.

KRONIKA SZACHOWA

III Turniej o mistrzostwo Polski

Polska, mająca świetne wyniki w turniejach o puchar Hamiltona Russella i tym razem przygotowuje się pilnie do olimpiady.

Polski Związek Szachowy postanowił urządzić wielki turniej eliminacyjny i zaprosić do walki wszystkich najlepszych mistrzów polskich. Eliminacja będzie równocześnie trzecim turniejem o mistrzostwo Polski. Pierwszy turniej od był się w roku 1926, tytuł mistrza zdobył wtedy Przepiórka; drugi w roku 1927 zakończył się świetnym zwycięstwem genialnego Rubinsteina. Jaki wynik przyniesie trzeci turniej pokaże najbliższa przyszłość.

Do gry stanie 18 zawodników: z Warszawy: Paulin Frydman, Kremer, Dr. Kon, Makarczyk, Najdorf oraz Feinmesser, który jako zwycięzca turnieju amatorskiego w roku 1927 uzyskał prawo gry w najbliższym turnieju o mistrzostwo Polski.

Łódź reprezentują: Appel, A. Frydman, Kolski, Regedziński i Spiro, a Lwów: H. Friedmann, Gerstenfeld, Schächter i Sulik.

Prócz tego zaproszono z Inowrocławia Wojciechowskiego i ze Śląska Prof. Zawadzkiego.

W turnieju grać będzie jeszcze słynny arcymistrz Dr. S. Tartakower, mieszkający stale w Paryżu.

Początek turnieju, który ma się rozpocząć w najbliższym czasie, jeszcze nie został ustalony.

ŚWIAT FILMU

„Niewolnica z Mandalay” — Kino Majestic. Film w stylu taniej belletrystyki pociągowej.

Rzecz się dzieje w egzotycznym porcie Rangoonu. Pewien podejrzanego konduity gentleman (gra Richardo Cortez) posiada statek, a na statku kochankę Tanię (gra Kay Francis). Tania kocha gentlemana podejrzanego konduity. Wyznaje mu, że świat i życie nabrało dla niej wartości dopiero od czasu, kiedy go poznała. Jednak niewdzięcznik sprzedaje kochającą go dziewczynę właścicielowi portowej spelunki za transport broni. Tania po tym smutnym fakcie *stacza się, jak to się mówi, na dno*. Przyczem wcale znowu nie jest taka tania. Wprost przeciwnie, wśród przedstawicieli brzydszej płci miasta portowego Rangoonu zwana jest jako „Bezcenna”. Między innymi zawiera przelotną znajomość z komisarzem policji, po której jej zostają orderzy szefa bezpieczeństwa. Za pomocą tych orderów szantażuje szefa policji — dostaje 10.000 rupij i wyjeżdża do innego, lepszego życia. Po drodze na statku poznaje młodego doktora - alkoholika, którego leczy z nałogu — oraz truje



**Mnie
nadzwyczajnie
pomogło**

SCHERK
NEW YORK

Scherk, wytw. kosmetyczny
E. Klapholz, Kraków
ul. Zwierzyniecka 7



Jak ja się martwiłam! Przecież przyszcze i węgry zniekształcają twarz! To wszystko minęło! Czyn jak ja. Zmywaj poprostu rano i wieczorem twarz wodą „Scherk”. Proszę również spróbować delikatnego o pięknych i dobrze dobranych kolorach pudru „Mystikum”.

Scherk
Face
Lotion
(Woda do twarzy „Scherk”)

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROŚLINNY
NIEZKODLIWY
IDEALNIE
PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION”



naśladowany-
nigdy niedościgniony

**SILV-OZON-
MOTOR**

idealna kąpiel
balsamiczna
kosodrzewinowa

PRZECHOWANIE MEBLI
W. WĘGIEŁEK
i S-KA

WARSZAWA
TRĘBACKA 1
TEL. 240-45 240-46

kochanka podejrzanego konduity (skąd on się tam wziął?), który wpada do rzeki, ginie bez śladu — ażeby doktor ex - alkoholik mógł bez przeszkód pokochać Tanię. Happy End.

Treść sensacyjno - egzotyczna. Film reżyser (Cortiz) i Kay Francis. Bardzo dobra aktorka, o wyrazistej, pięknej twarzy i dużej skali możliwości aktorskich. Ricardo Cortez jest raczej mętny — a doktor - alkoholik zgrywa się, jak na młodego, nieznanego aktora przystało.

„Ulica Szaleństw”. Ktoś kto wychodził z kina „Światowid” za nami powiedział: „Ale Światowid spadł!” Właściwie nie tyle spadł, ile przestał starać się o atrakcyjność swoich programów, co było zawsze bardzo piękną tradycją tego kina. „Ulica Szaleństw” nie jest jednak najgorszym filmem i mielibyśmy niewątpliwie okazję do wypowiedzenia wielu słów zachwytu w rodzaju: feeryczny, zawrotny (to o tempie filmu), olśniewający, pierwszorzędnie (zagrany, albo: wystawiony) i t. d. i t. d. — gdybyśmy już tych słów dawno nie powiedzieli na temat takich samych filmów „rewjowych” — chociażby na temat kubek w kubek podobnych „Poszukiwaczek Złota”. Mamy dosyć. Jesteśmy tego rodzaju filmami zmęczeni równie mocno, jak te tancerki, które w filmie tańczą, tańczą, tańczą i mdleją. Z tą tylko różnicą, że my nie mdlejemy — my już ziewamy.

Zam.

Fabryka Trykotaży
Jan Matuszewski
102 Marżałkowska 154
33 Chmielna 40 Nowy Świat

Pierwsza wycieczka na M/S Piłsudski

Nowy transatlantyk polski M/S Piłsudski po wykończeniu w stoczni w Monfalcone wyruszy w drogę do Gdyni w połowie sierpnia. Przy tej okazji zorganizowana będzie wspaniała wycieczka, trwająca 16 dni (27. VIII — 12. IX) na szlaku Triest — Wenecja — Palermo — Algier — Malaga — Lizbona — Antwerpja — Brunsbüttel — Holtenau — Gdynia.

Pomyślcie zawczasu o urlopie na ten czas!

Do 15 czerwca tani sezon w uzdrowiskach

Jeszcze warto skorzystać z ostatnich tygodni taniego sezonu leczniczego i odpoczynkowego, zorganizowanego przez Polskie Biuro Podróży Orbis w najlepszych naszych uzdrowiskach od 1 maja do 15 czerwca.

Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Jastrzębie - Zdrój, Krynica, Lubień, Rabka, Szczawnica i Żegiestów — dają 25—50% zniżki na wszelkie świadczenia dla gości, posiadających karty Orbisu.

Zniżone taksy kuracyjne, opłaty lekarskie, kąpiele i zabiegi lecznicze, ceny w pensjonatach, hotelach i restauracjach.

Prospekty, karty, informacje we wszystkich placówkach Orbisu

ZA BIEDNI JES-
TESMY ŻEBY
KUPOWAĆ TAN
DEŃ



KAPELUSZE
tanie i dobre

MŁODKOWSKIEGO
Plac 3 Krzyży 18.

Na linii Nowy York — Washington

Metaliczny głos megafonu oznajmiał donośnie i lakonicznie: „Pasażerowie do Washingtonu proszeni są o zajęcie miejsc, wejście numer drugi...” Bruce Allen zapuścił silniki i machinalnie zaczął liczyć podróży, wychodzących z poczekalni i zbliżających się do samolotu. Razem osób jedenaście... w porządku. Usłyszał głos swego towarzysza pilota, Bunnera: — Proszę zapiąć pasy siedzeniowe. Palenie wzbronione — i myśl jego natychmiast wróciła do żony, myśl, która jak nieposłuszne dziecko wciąż do niej wracała. Spojrzał na zegarek 2.40. Poczta opóźniła ich o dziesięć minut. O tej porze Toni w Cleveland siedzi w swoim wielkim, zielonym Branconim na starcie, 300 konny silnik Stimson Tornado ryczy i grzmi, samolot szarpie o hamulce, dygocą krótkie skrzydła. Przeczucie nieszczęścia ponownie zasnuło kirem mózg Allena. Stanowczo Branconi był zawiadki dla Toni.

Oko jego dostrzegło jakiś znak. Kierownik ruchu dawał sygnał odjazdu chorągiewką. Dodał gazu i wielki dwumotorowy Blerio - Harmon Eagle stoczył się z betonu ku południowemu końcowi pola. Tam Allen wypróbował motory jeden po drugim, siląc się pochwycić fałszywy dźwięk w równej symfonii wybuchów w cylindrach. Wsłuchiwał się póty, póki nie uświadomił sobie, że próbuje usłyszeć silnik Toni a nie własny.

Zatoczył koło po lotnisku, dodał gazu i wystartował. Na trzech tysiącach metrów miał wiatr z tyłu. Zakołował, wspinał się, wziął kurs pomiędzy Cranford a Linden i zaczął myśleć znów o Toni. Zamało się bała powietrza. Zamało się bała czegokolwiek. Była nadzwyczajna. Wspaniała. Rzucił okiem na zegarek. Czy już leciała? Czy wyścig już się zaczął? Mityngi powietrzne rzadko stosują się dokładnie do programu. To był pomysł Toni stanąć do Derby „Puszku do Pudru” z nagrodą 1000 dolarów. A Bill Branconi obiecał jej 500 dolarów extra, jeśli jego samolot przyleci pierwszy 50 km. trasę po obwodzie trójkąta.

Allen sprawdził działanie silników. Rahway było na lewo. Widział Toni siedzącą w kabynie potężnego zielonego statku, widział każdy jej najdrobniejszy szczegół. Gdzieś ponad Cleveland. Ma na sobie świeże białe kombinezy, a z pod

jej białego skórzanego hełmu wyglądają dwa sploty płowych włosów. Uśmiecha się, nosek ma pomarszczony, bystre, niebieskie oczy błyszczą. Jest mała i należy do powietrza. Zawsze tak wygląda, zanim startuje, zadowolona a zarazem niecierpliwa, żeby strząsnąć proch ziemski ze swoich kół.

Pięć razy naokoło. 250 kilometrów. Piętnaście wiraży przy słupach na wierzchołkach trójkąta. Toni gotowa jest otrzeć się maszyną o słup, aby nadrobić jeden metr. A Branconi taka duża maszyna...

Bunner zasygnalizował, że idzie do kajuty pasażerskiej. — Okej — odpowiedział Allen. Dzień był pogodny. Zauważył czerwony krzyż na dachu fabryki w Nowym Brunświku. Teraz Allen całym wysiłkiem woli starał się opanować bieg swych myśli, tak jak jeździec ściga cuglami narowistego konia. Czerwone krzyże, gaza, bandaże, zapach karbolu i jodoformu, wagony mięsa ludzkiego. Toni zdana na rzeź, Toni kawał mięsa? Bunner musiał zostać w tyle, zagadawszy się z pasażerem.

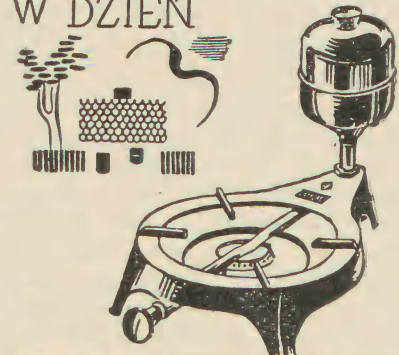
Allen nastawił statecznik. Nisko na lewo było Princetown. Pułap był nieograniczony. Nałożył słuchawki i słuchał przez chwilę biuletynu meteorologicznego: „...Camden, pułap nieograniczony... Harrisburg, pułap nieograniczony... Pittsburgh... nieograniczony, lekkie postrzępione chmurki na 2.400 m. Washington nieograniczony...” Czyste niebo, wiatr z tyłu, jasne słońce, dobra widoczność, dzień dla lotnika, szczęśliwe zakończenie wyprawy Toni. Słowo w słowo przypominał sobie jej telegram z Cleveland, lila litery na długich paskach papieru. „Będę leciała na nowym Branconim Billa XF2 w

**CZAS ZACZĄĆ KURACJĘ
KEFIR**

mleczny napój zdrowotny

**ZAKŁAD KEFIROWY
Mag. L. KASIŃSKI
SZPITALNA 6**

**NA LETNISKU
W DZIEŃ**



**KUCHENKA SPIRYTUSOWA
E M E S**



Derby Puszku do Pudru co na tem stracę stop jeśli wygram pojedyemy do Europy na statku ze złota stop przegonię te salonowe pilotki albo na śmierć je wystraszę stop wiatr z tyłu nos do góry kocham cię. Toni, cudowna żona Orła”.

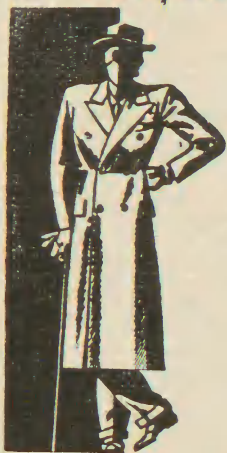
Teraz napewno jest na pierwszym odcinku trójkąta trasy i leci prawie ścinając czubki drzew. Za nisko... za nisko. Strach zaciężał mu znów na mózgu i Allenowi zdawało się, że słyszy własny głos, wołający: — Wysokości, dzieciaku! Nabierz wysokości!...

Branconi ze swoją małą rozpiętością skrzydeł miał kaprysy, a pędząc dwieście sześćdziesiąt kilometrów na godzinę był prawdziwym dynamitem.

Zasrebrzyła się w dole wijąca nie rzeki Delaware, zagięła ostro ra prawo, na wschód od samolotu. Bunner wetknął głowę do kabiny i

PRAGNIENIE
świeżnie gari
OR-SI
ORZEŻWIAJĄCE
KARPIŃSKIEGO

PALTO NA KAŻDĄ
PORĘ ROKU



dol Zaremba
WSPÓLNA 36

rzekł: — Senator Thorner jest na statku. — Allen odparł: — Hoho! — Bunner przymknął drzwi ponownie.

Toni już jest w powietrzu. Toni! Toni! Gdyby był mógł ją przeszkolić na Branconim przed wyścigiem... wspiąć się z nią na jakieś tysiąc siedemset metrów i pokazać, co to bydlę robi na ostrych wirażach, do jakiego stopnia może zaryzykować pochylenie maszyny. W tej chwili czuł, jak silny jest związek między nimi. Byli jedną istotą, jedno częścią drugiego. Czuł ją w sobie, czuł jej niebezpieczeństwo. Wielki dwupłatowiec zakotłował się, więc go wyrównał. Spojrzał na końce swoich olbrzymich, rozpostartych skrzydeł...

Na lewo wzniosły się ciemne rzędy drapaczy nieba w Filadelfji. Toni umiała latać... Europa na złotym statku... Anglja z Toni... Lub, samemu! Gdziekolwiek, dokądkolwiek bez Toni... Toni niema? Czy to wróżba? Przeczucie? Pewność? Czy to nic więcej tylko wyobraźnia uciska mózg mu tak straszliwie? Cemu ta zgroza wzrasta? Cemu strach wpada mu w duszę, jak fala przez wyłom w tamie.

Bunner wszedł do kabiny, zajął swoje miejsce, umieścił słuchawki

Wyróżnia się wśród innych

twarz Pani o wyglądzie świeżym i powabnym, o cerze matowej, delikatnej, wiośnianej... Oto skutki działania odmładzającego wschodniego płynu

MIMOA, Perfection



radiowe na uszach i sięgnął po teczkę. Krzyknął do towarzysza: — To jest pierwszy lot senatora. Wież go spokojnie. Wiesz, Jackson przyłeciał na „Waspie”, żeby stanąć do wyścigu w Miami.

Allen odmruknął. Bunner zapytał: — Czy zastąpić cię? — Allen potrząsnął głową przecząco. Kierowanie maszyną to jedyna szansa zwalczania tych straszliwych oków zacieśniających mu się naokoło mózgu. Wilmington na lewo. Wrr, wrr, wrr. Te cudowne silniki. Podróżni w kajucie żują gumę, miały językami. Przed nim rozdarty obłok jak poszarpany welon. Wrr, wrr, wrr. Nie, Toni, Toni! Toni, spokojnie! Toni, nie tak nisko! Wysokości, Toni, wysokości! nie możesz tak pochylać maszyny, zwali się na ciebie... Z tym samolotem nie możesz tego robić, dziecko. Łagodny wiraż, Toni. Pozwól mu wlecieć. Niech i on ma szansę.

Czy zawoła do niego, jeśli będzie go potrzebowała? Czy też już zapóźno? Myśl zerwała się znów z wodzy i nagle... zobaczył. Widział błyszczący zielony statek, kartoflisko, z którego wyrastał maszt, uwieńczony chorągiewką i czerwono białe płótno, rozpostarte na ziemi. Toni! Za blisko! Za blisko! Toni! Zielony statek leci prosto na maszt, pochyla się na bok, poczem zaczepia skrzydłem o ziemię, ze straszliwym traskiem, staje na nosie i druzgocząc drugie skrzydło, osiada na plecach.

Widział, jak tuman kurzu wzniosł się z rozdartej ziemi, zakrywając rozbity samolot na chwilę. W środku poszarpanej zielonej blachy, metalu i skręconej stali zwiślało coś białego w czerwone plamy. Allen patrzył. Na oczy mogły opaść miłosierne powieki, na myśl nigdy...

Postaci naokoło rozbitej maszyny. Człowiek rąbie siekierą. Czerwone plamy na kapturze, pył na nich osiada. Ludzie z pogotowia, farmerzy, policja i coś białego wydobywanego ze szczątków. Lekarze kiwają głowami. Życie ustało, szczątki rozrzucone po polu, lu-

piękne
zdrowe zęby przez



dzie tłoczą się, jazgot głosów ludzkich — „Nieżywa?... jeszcze żywa, mówicie?... głowę ma rozbita... ładna była, co?... jak się nazywała?... młoda jeszcze... ale też leciała... jakby sama o śmierć prosiła... mężatka?”

Widział zasmucone twarze pilotów na lotnisku; Billa Branconiego płaczącego jak bóbr, inne współzawodniczek w atakach histerji... „Nie mogę w to uwierzyć... Toni nie żyje... Trzeba dać znać jej mężowi... Gdzież on jest?... Pracuję w Linji Nadbrzeżnej... umarła po drodze do szpitala... taka cudna... trzeba go gdzieś złapać...”

Wiadomość będzie czekała na niego w Waszyngtonie. Toni nie żyje. Dlaczego nie przyszła do niego? A może była? Czy nie była tu w kabinie? Czy jej obecność nie dała się wyczuć? Allen mimowoli obejrzał się. Bunner siedział nieruchomy ze słuchawkami na uszach, uśmiechając się od ucha do ucha.

— Z czego się do diabła śmiesz? — wrzasnął Allen.

Bunner zdjął słuchawkę z lewego ucha: — Cleveland mówi. Jakaś warjatka z „Puszkę do Pudru” wygrała na zielonym Branconim wyścig 250-kilometrowy, zdrapała farbę z masztów i tak wystraszyła inne baby, że jeszcze nie wróciły. A ty pokiego licha tak się pocisz? Czyś nie zdrów? Zastąpię cię, hę?

Allen głęboko westchnął. — Aa... Już doprowadzę do końca.

Bunner wyszedł i zawołał: — Proszę spać pasy siedzeniowe.

Potomac był w dole. Wielki statek zaczął kołować.

przeł. W. Peszkowa.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Aleksander Władysław
baron Lesser



S. p. Marja Emilja, baronowa Lesserowa, urodziła się 2 sierpnia 1860 r. w Tarnowie. Wychowana w czysto polskich tradycjach, miłości wiary, swej ziemi ojczystej i narodu, nie sprzenie-wierzyła się przez całe swe życie w najmniejszej mierze wpojonym w nią zasa-dom. Zmarła, miłując piękno i prawdę, bolała głęboko nad wszelkimi ujemnymi przejawami naszego życia, oburzała się szczerze na fałsz i obłudę, nie szczędząc słów prawdy wszystkim tym, którzy w Jej oczach, jako godnej obywatelki kraju, obojętni byli na sprawy ojczyste. Obdarzona czułym sercem na cierpienia ludzkie poświęcała się z zaparciem siebie o-bowiązkom samarytańskim, nie bacząc na to, że niejednokrotnie narażała swe zdro-wie, a nawet życie na poważne niebezpie-czeństwo.

Przyświecało Jej tylko gorące pra-gnienie niesienia ulgi cierpiącym i o-cierania łez niedoli. Ś. p. baronowa Lesserowa stanowiła prawdziwy, nie-stety, coraz bardziej zanikający — typ matrony polskiej. Zdawałoby się, że lu-dzie po pełnym trudów i zasług żywocie, winni w spokoju u schyłku swych lat do-bijać do portu. Niestety dzieje się wręcz przeciwnie, czego doznała zgąsta ma-trona. Szlachetne jej serce, skołatanę prze-ciwnościami życiowymi, spowodowanymi zawiścią ludzką, nie wytrzymało i prze-stało bić dn. 3 maja r. b.

Zmarła była zaślubioną ze ś. p. Stani-sławem baronem Lesserem, znanym arty-stą muzykiem.

Ś. p. baronowa Lesserowa była matką ś. p. Edwarda artysty malarza, zmarłego w 1929 r. Aleksandra Władysława, zna-nego przemysłowca, zgasłego w tydzień po śmierci ukochanej matki oraz trzech córek: Teresy Jadwigi Iyer, doktora chi-rurgji, małżonki Subramania Iyer, profe-sora sanskrytu na uniwersytecie w Lucknow, zamieszkałego w Indjach Wschodnich, Eleonory Beatryczy, żony prawnika Borregaard, mieszkającej w Londynie i Elżbiety rzeźbiarki.

Cześć pamięci zacnej Obywatelki Kraju!



Ś. p. Aleksander Władysław baron Lesser, syn ś. p. Stanisława artysty mu-zyka i Marji małżonków baronostwa Les-serów, urodził się w Warszawie. Po ukoń-czeniu nauk w rodzinnym mieście i zagra-nicą powrócił do kraju ażeby poświęcić się pracy na polu przemysłu, kładąc w tej dziedzinie naszego życia poważne zasłu-gi. Odznaczając się niezmordowaną pra-cowitością, energią, niepospolitemi zdol-nościami i wybitną lotnością umysłu wy-wiązywał się zawsze chlubnie i z pożytkiem z przyjętych na siebie zobowią-zań. Nie mogąc znieść ospałości i gnuśno-ści, będąc pełen życia, stwarzał wokół siebie atmosferę czynu i pracy. Zajmując w różnych instytucjach stanowiska kie-rownicze wlewał w nie, dzięki bystrości wyobraźni i swym niepospolitym zdolno-ściom twórczym, nowe życie, rozwijając działalność tych warsztatów pracy. Dzięki swym zaletom charakteru zmarły przemy-słowiec zjednywał sobie ogólne uznanie i szacunek.

Przy niepowседневnej tężyźnie ducha ś. p. Aleksander baron Lesser był obdarzo-ny gorącym sercem, przez którego przy-zmat patrzył na świat i życie, co stano-wiło niejednokrotnie przyczynę jego cier-pień moralnych. Zmarły zajmował osta-tnio przez szereg lat stanowisko przedsta-wiciela firmy Block - Brun i tu również na tem stanowisku dawał ze swojej jaźni wiele, pracując usilnie nad usprawnieniem przeróżnych instytucji w kraju. Ostatnie-mi laty ś. p. Aleksander Władysław Les-ser przez czas dłuższy podlegał poważ-niejszym cierpieniom.

Dnia 10 maja r. b. zamknął w 43-cim ro-ku życia powieki, po pełnym trudu żywo-cie w tydzień po zgonie Swej ukochanej Matki, ś. p. Marji Stanisławowej barono-wej Lesserowej.

Spoczywaj w pokoju po niestrudzonej i pożytecznej pracy całego żywota.

Był jednym z tych, co pragną, ażeby było lepiej tu na ziemi.

KOSMETYKA PANI ZOJI

KĄPIELE

Racjonalna pielęgnacja urody przewi-duje wszelkiego rodzaju kąpiele, jak: po-wietrzne, słoneczne i wodne.

Wśród wodnych kąpiele rozróżniamy: morskie, rzeczne oraz kąpiele, które do-konujemy w wannie.

Kąpiele w wannach z kolei mogą być— błotne, solankowe, kwaso - węglowe, że-laziste i inne—te kąpiele jednak już są o charakterze czysto leczniczym.

Pielęgnacja urody poza kąpielami lecz-niczemi wymaga umiejętnego stosowania kąpiele, jako środka dokładnego oczysz-czania całego ciała. Kąpiel w wannie na-leży stosować 2 razy w tygodniu. Tempera-tura wody w wannie musi być dostosowa-na indywidualnie odpowiednio do ogólne-go stanu organizmu, jak i do gatunku skó-ry, co najczęściej jest szarmonizowane.

Przy tłustym naskórku temperatura wo-dy może wynosić 32°C. przy suchej zaś do 30°C.

Mydło do kąpiele przy suchej skórze należy używać natłuszczające (lanolino-we, jajeczne), przy tłustej zaś alkaliczne (siarkowe, cytrynowe).

Do mycia skóry używać *tylko* miękkiej włosianej szczoteczki, którą własnoręcznie leciutko wyszczotkować całe ciało, wyko-nując w ten sposób ogólny masaż i przy-musową gimnastykę.

Miejsca pokryte zgrubiałym naskórkiem (podeszwy, palce nóg) przecierać pomek-sem, dla zabezpieczenia się przeciw przy-krym nagniotkom.

Po kąpiele na suchą skórę wetrzeć małą ilość olejku ze słodkich migdałów, albo weżetatu, na tłustą skórę wodę kolońską lub ocet toaletowy.

PORADY KOSMETYCZNE

Odpowiedzi Redakcji.

Pani S-ska w Łodzi. Spostrzegła pani, że życie uchodzi, z którego nic Pani nie skorzystała i raptem zapragnęła Pani do-brze i młodo wyglądać, ale worki pod o-czami i zwisający naskórek doprowadzają Panią do rozpacz. Otóż, droga Pani, wszystkie zmartwienia Pani ustapią, jeżeli Pani pozna preparat kosmetyczny *ELOE-JUNO*. Środek ten sporządzony z wycią-gów biologicznych tkanek zwierzęcych ma cudowną siłę odmładzającą i odradzającą tkanki.

Po użyciu zaledwie 2-ch słoików *ELOE-JUNO* odczuje Pani ogromną zmianę i nie będzie miejsca na rozpacz i zmartwie-nie.

Pan K. z Torunia.

Rzadkie, słabe włosy potrzebują pielę-gnacji oraz odpowiednich środków.

Ma Pan zupełną rację, że teraz zwraca się, kiedy sytuację należy ratować.

Przy suchym, drobnym łupieżu poleca-my płyn *ELOE - SQUAMALIN*, który na-leży stosować 2 razy na tydzień. Małżon-ka Pana, jeżeli ma takie same włosy, mo-że także używać ten preparat.

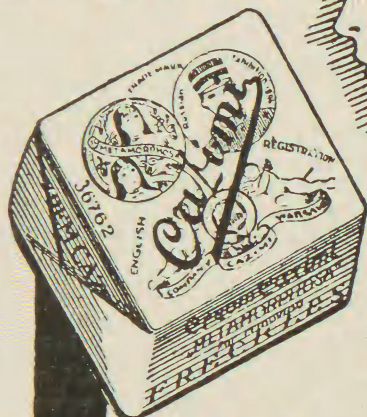
Pani Gęsinowa w Sannikach.

Katalog - broszurka zostanie Pani wy-słana w tym tygodniu.

Informować się oraz kierować kores-pondencję dotyczącą preparatów kosme-tycznych *ELOE-BORYSZEW* należy w Zarządzie przy ul. Mińskiej 25, tel. 561-20.

Wszelkie porady kosmetyczne udziela osobście w godz. 4—6 P. Zoja w swoim Salonie przy ul. Służewskiej 4.

Przeciw
PIEGOM



krem
CAZIMI
•METAMORPHOSA•

Zniżki kolejowe do Katowic

Karty uczestnictwa, upoważniające do zniżek kolejowych na VI Targi Katowickie, dostać można we wszystkich placówkach Orbisu. Targi odbywać się będą od 25 maja do 10 czerwca.

55.900 zł. na pożyczkę inwestycyjną

Zarząd i pracownicy Polskiego Biura Podróży Orbis (placówki w Kraju i zagranicą) podpisali Pożyczkę Inwestycyjną na łączną sumę 55.900 zł.

Popularny
COGNAC
MONTBEL
ZADAĆ WSZĘDZIE

PRZY ZABURZENIACH W TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA, ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ, BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA, ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA”
GAŚCECKIEGO (Z KOGUTKIEM)



**Czyby Pan ?
to uczynił ?**

„Oczywiście, że nie!” odpowie Pan niewątpliwie. Któżby chciał tak precyzyjny mechanizm w ten sposób zniszczyć!

A jednak jest mnóstwo ludzi, którzy codziennie bez zastanowienia wsypują „piasek” do jeszcze delikatniejszego mechanizmu, posiadającego bez porównania większe dla nas znaczenie, a mianowicie do organizmu ludzkiego.

Nasz własny organizm jest bowiem maszyną o zupełnie wyjątkowej konstrukcji. Jest ona niezmiernie wydajna i bardzo odporna, ale złe obchodzenie się z nią wywołuje komplikacje.

Tempo, w jakim obecnie żyjemy, absorbuje w niezwykle sposób organizm. Pocóż więc narażać go na dalsze zbędne wysiłki?

Np. kofeina w kawie zwykłej. Każdy lekarz powie nam, jak niebezpieczną stać się może ta trucizna dla nadwyrężonego serca, słabego żołądka, nerwów, nerek i innych organów.

Nie mamy jednak zupełnie potrzeby zrezygnowania z tak ulubionego napoju, jakim jest kawa. Trzeba być tylko na tyle rozsądnym, ażeby używać kawy HAG, kawy zupełnie nieszkodliwej, bo niezawierającej kofeiny.

Kawa Hag jest to prawdziwa kawa ziarnista o smaku i aromacie normalnej kawy, a nawet lepszym, jest bowiem zapakowana w hermetycznych puszkach, dzięki którym zachowuje swój pierwotny aromat. Jest ona jednakże pozbawiona kofeiny. Dlatego należy pić kawę Hag—kawę, dzięki której mechanizm naszego organizmu będzie działał prawidłowo!



„Jeszcze przed miesiącem cierpiełem na bezsenność, byłem nerwowy i wyczerpany. Obecnie śpię jak susel i czuję się znakomicie, — a zawdzięczam to kawie Hag”.



KAWA HAG CHRONI SERCE I NERWY

PIĘKNA CERA? pudry CHERYS

PASZTECIARNIA

„POD GWIAZDĄ”

Kredytowa 14, tel. 671-15

WINA, WÓDKI

Przyjmuje zamówienia
do domów



PERFUMY,
MYDŁO,
WODA
KWIATOWA,
PUDER.
ŻADAC
WSZĘDZIE.

3-a filja ZIEMIAŃSKIEJ

JEROZOLIMSKA 8

jest ulubioną cukiernią wytwornej publiczności



**PRZEBORY PODRÓŻNE
GALANTERIA SKÓRZANA
J. KUCZMIEROWSKI
108 MARIJANOWSKA 108**

Dni Krakowa — dniami odwiedzin grobu Marszałka Piłsudskiego

Z wielkim pietyzmem i rozmachem organizacyjnym przygotowywał Kraków swe uroczystości artystyczno - kulturalne i patriotyczne, pod nazwą „Dni Krakowa”, wyznaczone na okres dwu tygodni, od 19 czerwca do 2 lipca. Zapowiedziane były wystawy, festiwale, przedstawienia, zjazdy i kongresy.

Na swoje święto zapraszał Kraków uczestników z całego kraju...

Ciężka żałoba, jaką przeżywa obecnie Polska po zgonie Marszałka Piłsudskiego, musi, oczywiście, zmienić te zamierzenia. Komitet Organizacyjny „Dni Krakowa” zupełnie słusznie pragnie, by okres proponowanego zjazdu do podwawelskiego grodu utrzymać w mocy, a nawet zwiększyć intensywność przyjazdów przez uprzystępnienie pociągów popularnych, które przywiozłyby do Krakowa najliczniejsze rzesze obywateli ze wszystkich stron Polski.

Ale cel tego masowego zjazdu byłby zupełnie inny... Odwiedzenie grobu Marszałka Józefa Piłsudskiego i hołd Jego wielkiej pamięci, w postaci sypania Kopca Jego Imienia.

Niewątpliwie myśl ta będzie podchwycona przez społeczeństwo polskie z całym zrozumieniem i poparta gorącym sercem. Do Krakowa pociągną pielgrzymki wiernych idei Marszałka i dwa tygodnie „Dni Krakowa” zamienią się na długi szereg tygodni i miesięcy.

Chodzi teraz o to, by tej manifestacji narodowej nadać odpowiedni ton i powagę przez przygotowanie należytej organizacji przejazdów i rozlokowania przybyszów w Krakowie. Z gruntowną starannością należy więc opracować rozkład pociągów popularnych do Krakowa, poręczmiewając się z poszczególnymi okręgami Kraju i z organizacjami społecznymi, które będą pragnęły udać się do Krakowa. Obok władz kolejowych musi być wezwany do współpracy Komitet „Dni Krakowa”, Związek Legionistów i czynniki organizatorskie, które mogłyby rozplanować dojazdy i terminy przybycia grup z Kraju i z zagranicy.

Pod względem racjonalnego i poważnego ujęcia tej sprawy, mamy na oczach świeży zupełnie przykład zorganizowania

ruchu wielkich mas ludności podczas uroczystości jubileuszu królewskiego w Londynie. Komitet Organizacyjny „Dni Krakowa” mógłby zaczerpnąć wzorów londyńskich w samym trybie organizowania ruchu w mieście. Poza tem możnaby, jak w Londynie, sprzedawać publiczności miejsca na trybunach i ulicach za minimalną, groszową, opłatą, a uzyskane sumy przekazać na budowę Kopca imienia Marszałka Piłsudskiego.

Do grobu Marszałka Piłsudskiego w podziemiach Katedry na Wawelu będą pielgrzymowały tysiące i tysiące ludzi — trzeba społeczeństwu dać możliwość odbycia tej patriotycznej wędrówki w warunkach największego porządku i największej powagi.

Dr. Władysław Ostaszewski Chirurg
Stomatolog

Gabinet lekarsko-dentystyczny

Krucza 44/2, tel. 8-75-88

dawniej Żórawia 18, Warszawa

Diatermia, Sollux, Kwarcówka. Regulacja
szczęk i zębów

WIELE JEST ŚRODKÓW PRZECIWKO **HEMOROIDOM**.

WYNIK KURACJI ŚWIADCZY O ZALETACH UŻYTEGO ŚRODKA.

„ZOPKI „VARICOL” GĄSECKIEGO

STOSUJE SIĘ PRZY **BÓLACH, KRWAWIENIU,**

SWĘDZENIU, PIECZENIU I INNYCH OBJAWACH

HEMOROIDALNYCH. — PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH

HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ **MAŚĆ „VARICOL”**

„VARICOL” GĄSECKIEGO NIE ZAWIERA SZKODLIWYCH SKŁADNIKÓW

Gruźlica płuc jest nieubłagana i co-
rocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku
i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bron-
chitu, grypy, uporczywego, męczącego
kaszlu i t.p., stosują pp. Lekarze „BAL-
SAM THIOCOLAN AGE”, który, uła-
twiając wydzielanie się płwociny, usuwa
kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie
chorego. Sprzedają apteki.

ZAPISZ SIĘ

NA CZŁONKA

L. O. P. P.

T A P E T Y

po bardzo niskich cenach
w dużym wyborze

J. M. BELKES

ELEKTORALNA 5 TEL. 6.38-61

PIECE KAFLOWE

PLYTKI TERRAKOTOWE
i GLAZUROWANE

KAJAKI składane „Delfin” i akcesoria

JULJAN WOYSŁAW
Warszawa, Leszno 15
tel. 11-04-91 i 11-06-81

Z POLSKIEGO RADJA

„W godzinę śmierci”

Na okres żałoby narodowej Polskie Radio w szeregu swych audycji poświęconych uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego organizuje w każdą niedzielę między godziną 20.15 a 20.45 audycję — „W godzinę śmierci”.

Audycję tę bez zapowiedzi rozpoczyna muzyka. W chwili gdy serce Marszałka bić przestało zamilkną wszystkie stacje Polskiego Radja. Po 3 minutach milczenia to jest o godzinie 20.48 uderzy werbel żałobny. Potem nadawane będą wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Audycję zakończy chwila muzyki.

Królowa Korony Polskiej

Dnia 2 czerwca o godz. 13.00 radiostacja warszawska nadaje z teatru Wyobraźni fragment słuchowiskowy „Królowa Korony Polskiej” Stanisława Wyspiańskiego.

skiego. Jest to pełna religijnego natchnienia i patriotycznego żaru scena ślubów Jana Kazimierza w Katedrze lwowskiej, łącząca się z uroczystym koronowaniem Najświętszej Panny na Królową Korony Polskiej.

Jest w czym wybierać!

Dobrze jest podróżować w maju: jest wszędzie pięknie, niema nigdzie upałów. Program Orbisu przewiduje następujące wycieczki na II-gą połowę maja:

- 26. V. — do Wiednia i Budapesztu — cena od 255 zł. powrót 1.VI.
- 29. V. — do Brukseli — cena 290 zł. powrót 7. VI.

W pierwszych dniach czerwca wyruszają wycieczki Orbisu:

- 3. VI. — do Bułgarii — cena od 600 zł. — 4 tygodnie pobytu,
- 7. VI. — do Jugosławii — cena od 595 zł. — 24 dni pobytu.

z marką „MOTYL”

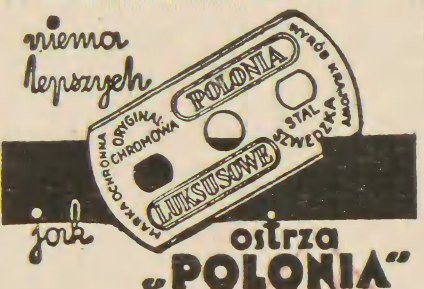


MYDEO KREM DO GOLENIA

PRZEWYŻSZA
SWIEMI ZALETAMI
ZAGRANICZNE
MYDŁA I KREMY
DO GOLENIA

MAGISTER W. KASPRZYCKI
WARSZAWA, PIUSA XI 30

niema lepszych



POLONIA

orka
„POLONIA”

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN” r.m.s.w. N° 1599
ZN.FABR. KOGUTEK

SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY
I PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE i t.p.

ŻĄDANIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN.FABR. „KOGUTEK”
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW.
UŻYCIE: W RAZIE POTRZEBY 1-2 PROSZKI DZIENNIE.

FILHARMONJA WARSZAWSKA

KUPON № 18
ze zniżką 50%

Ważny na Wielki Koncert Symfoniczny
dnia 24 maja 1935 roku

Uprawnia do nabycia w kasie Koncertowej do godz. 7.30
w dniu Koncertu, biletu dla jednej osoby ze zniżką 50%,
od pełnych cen danego Koncertu

NASZE KUPONY TEATRALNE

OPERA, Teatr Wielki

KUPON № 29

ze zniżką 30%

Ważny od 24/V do 30/V r. b. włącznie
z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Uprawnia do nabycia w kasie teatru do godz. 7-ej wiecz., o ile wolnych miejsc starczy, w dniu przedstawienia, biletu dla jednej osoby ze zniżką 30%, od pełnych cen danego przedstawienia.

Teatr „ATENEUM”

KUPON № 29

ze zniżką 50%

Ważny od 24/V do 30/V r. b. włącznie
z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Uprawnia do nabycia w kasie teatru do godz. 7-ej wiecz., w dniu przedstawienia, biletu dla jednej osoby ze zniżką 50%, od pełnych cen danego przedstawienia.

Teatr KAMERALNY

KUPON № 29

ze zniżką 50%

Ważny od 24/V do 30/V r. b. włącznie
z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

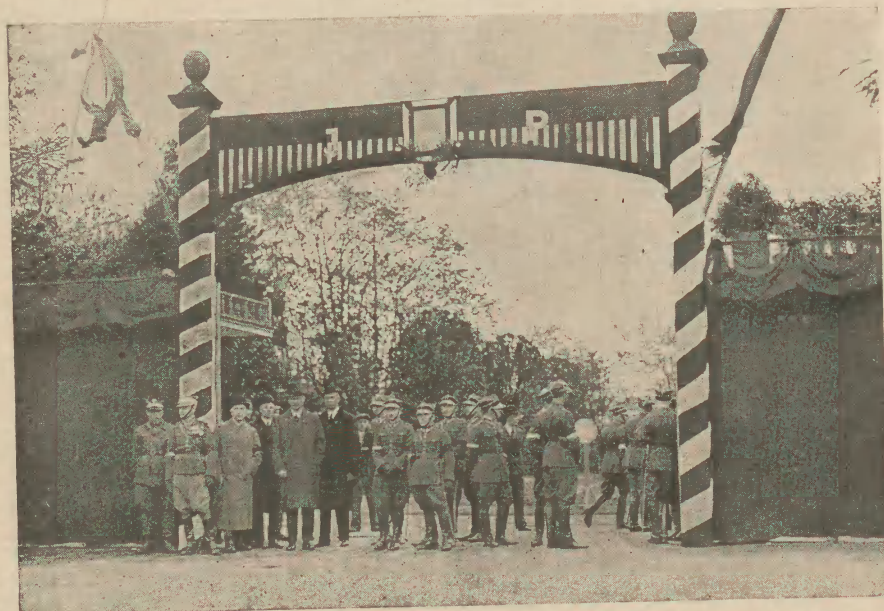
Uprawnia do nabycia w kasie teatru do godz. 7-ej wiecz., o ile wolnych miejsc starczy, w dniu przedstawienia, biletu dla jednej osoby ze zniżką 50%, od pełnych cen danego przedstawienia.

Wśród przybyłych delegacji zagranicznych zwracała uwagę delegacja armii rumuńskiej, składająca się z oddziału pułku im. Józefa Piłsudskiego.

Fot. Jan Ryś



W Ambasadzie polskiej w Berlinie przedstawiciele Rządu III-ej Rzeszy oraz korpus dyplomatyczny w specjalnej księdze kondolencyjnej składali swe podpisy.



Tow. Wyścigów Konnych w Warszawie udekorowało kirem i emblematami Marszałka bramy terenu, na którym Marszałek Józef Piłsudski zazwyczaj dokonywał rewji wojskowych.



Fot. Pelczyński

U bramy Tow. Wyścigów Konnych Zarząd Tow. z prezesem hr. Komorowskim na czele oczekuje na przybycie konduktu żałobnego.